

Odklejeni w Szczeropolu

„Jeden i Jedna” Martina Heckmanna pod opieką artystyczną Łukasza Czuja w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu. Pisze Aram Stern w Teatrze dla Wszystkich.

Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu sezon 2023/24 rozpoczął polską prapremierą dramatu poetyckiego Jeden i Jedna (Einer und Eine) niemieckiego dramaturga Martina Heckmanna w tłumaczeniu Iwony Nowackiej. Czworo aktorów w niezwykle wysublimowany sposób opowiada w nim słowami autora o miłości i portretuje ją tak, że widzowie nie znudzą się tym motywem ani przez chwilę.

W toruńskiej realizacji sztuki Jeden i Jedna wypracowanej pod opieką artystyczną Łukasza Czuja mamy do czynienia – wydawałoby się początkowo – z laboratoryjnym podejściem do miłości od pierwszego wejrzenia. Miłości dwojga „zagubionych” w supermarkecie humanistów: kulturoznawczyni Grete (Julia Szczepańska) i socjologa Jakoba (Maciej Raniszewski). Ona tłumaczy ulotki reklamowe, on „szamocze się” pomiędzy pracą w roli doradcy bankowego a pisaniem doktoratu. Ich nagłe spotkanie wśród sklepowych regałów od początku naznaczy „katastrofa” w postaci rozbitej butelki śmietany zmieszanej z malinami na podłodze sklepu, a uczucie, które się narodzi, zaburzy ich dotychczasowy, wręcz patowy porządek wszechświata. To zatem miłość czy może tylko niespodziane uczucie? Na ile ta para wsobnych wrażliwców jest w stanie pokochać naprawdę i jak mają rozmawiać o swej miłości? Jemu łatwiej komunikować się przez telefon, gdy nie musi patrzeć na siebie w spojrzeniu innej osoby, Ją zaś telefon komórkowy przeraża w byciu ciągle dostępną. On niestosownie ubrany („najwygodniejsze buty są zazwyczaj najbrzydsze”), Ją zauważalna niezdarność „skręca” w akrobatycznych wręcz pozach (ruch sceniczny: Jarosław Staniek). Nawet wycieczka obojga introwertyków podczas pierwszej randki z miasta na Szczeropole znów przemieni się w ucieczkę to jednymi, to trzecimi drzwiami (scenografia i kostiumy: Beata Nyczaj) do swych myśli, pełnych wewnętrznych złych duchów.

Grete i Jakob tak bardzo bronią się przed pełnym zaangażowaniem w nową relację, tak mocno trzymają się swych zastanych światów, że „pomóc im” może jedynie zmyślny chwyt doświadczonego dramaturga, by swoim mocno chwiejnym bohaterom zapewnić pozadyskusyjnych narratorów w postaciach: Demonki (Matylda Podfilipska) i Demona (Arkadiusz Walesiak). W takim też kwartecie swego towarzystwa oraz własnych myśli autor zasypuje całą czwórkę oszałamiającymi paradoksami i wpada w poślizgi zdrowego rozsądku, które reżyser całkiem zgrabnie przerysowuje.

W akcji nie tworzą się pauzy nastrojowe, a osoby na widowni Sceny na Zapleczu są stale zaskakiwane różnorodnymi formami budowania scen, z interesującą grą światła (reżyseria światła: Daniel Sanjuan Ciepiewski). Wszystko to dzięki „televizyjnym” scenom z urokliwymi piosenkami (muzyka: Jacek Lachowicz), z współlokatorką Uschi w „różowym humorze”, jak również dzięki kapitalnemu dialogowi prowadzonemu w języku niemieckim przez nagle wyłaniającą się Matkę (celująca wymowa: Matylda Podfilipska) z Grete. Wymienione zabiegi równoważą fakt, iż autor często sprowadza sens swej sztuki na tory

mocno egzystencjalne – do wielkiego krzyku o samotności ludzkiej, zacierając jednak przyczyny osamotnienia swych młodych bohaterów.

Powstał interesujący spektakl, łączący elementy prawdziwie tragiczne z komediowymi, z wieloma wartkim dialogami i scenami, które nie wywołują niepotrzebnego chaosu. Najnowsze przedstawienie Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu w swym klimacie niedwuznacznie odwołuje się do Brechta poprzez zastosowanie „songów”, jak i nakreślenie widzom brechtowskiego dystansu postaci. Dzieje się tak dzięki nieustannym, świadomym przeskokom w fakturze świetnych aktorskich interpretacji czteroosobowego zespołu, szczególnie w kreacji Grete zagranej fenomenalnie przez Julię Szczepańską. Warto! Także by spojrzeć na miłość w inny sposób, okiem współczesnego niemieckiego dramaturga.

Aram Stern
Teatr dla Wszystkich
26 września 2023